

# GAZETA POLSKA

Wiara i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Redaktor: *Józef Pękala.*

adres dla przekazów pocztowych (vales postaes),  
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

agent na Kurytybę i okolice: *Jan Faucz,*  
rua America.

Przedpłata wynosi:

rocznie . . . . .	8 milrs.
trzymiesięcznie . . . . .	4 „
kwartalny Argentyny . . . . .	7 posów pap.
Ameryki Półn. i Kanady . . . . .	3 dolary
Królestwa Polsk. i Rosyi . . . . .	7 rubli
Austrii . . . . .	16 koron
Państwa niemieckiego . . . . .	14 marek.

Przenumeratę przyjmują P. P.:

<i>Jan Faucz</i>	Kurytyba, rua America
<i>Jan Majowski</i>	Batel
<i>Jan Domaniński</i>	plac Tiradentes
<i>Jan Krasieński</i>	Portão
<i>Jan Witosiński</i>	Abranches
<i>Jan Puchalski</i>	São Mathous
<i>Jan Szklener</i>	Prudentopolis
<i>Jan Zubacz</i>	Marechal-Mallet
<i>Jan Stanisław Frydrych</i>	Iraty
<i>W. Ks. Teodor Drapiewski</i>	Cruz Machado
<i>W. Ks. Piotr Hajda</i>	Ponta Grossa
<i>W. Ks. Jakób Wróbel</i>	Agua Branca
<i>W. Ks. Dworaczek</i>	Col. Muricy
<i>Jan Weil</i>	Lapa — Marienthal
<i>Jan Janifacy Witkowski</i>	Araucaria
<i>Jan Pfeister</i>	Ivahy.
<i>Jan Gruner</i>	Indyayl (S. Catharina)

Argentynie: *W. Ks. Władysław Zakrzewski*  
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.  
W Ameryce Północnej: *W. ks. Hagspiel*  
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać“ (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

## Matka królów. (CZASY JAGIELŁOWE) przez *J. I. KRASZEWSKIEGO.*

[Ciąg dalszy.

I jak wprzódy stary król uległ Zygmuntowi, tak też im ze łzami w oczach począł się łezkami i prześlaniać.  
Zbigniew Oleśnicki wręcz zapowiedział mu, że oni wszyscy nazajutrz Łuck opuszczają. Tak się stało.  
Król przerażony tem, następnej nocy także wyjechał z Łucka.  
O wszystkim tem królowa dowiedziała się w Krakowie, gdy już energia senatorów wielokrotnie niebezpieństwu koniec położyla.  
Mogli się ludzi inni, że Witold wyrzecze się myśli swej, zrażony oporem, ale nie Sonka, która go najlepiej znała. Dla niej było jawnym, że teraz dopiero walka ostateczna rozpocząć się miała.  
Jagiello, wyruszywszy z Łucka, jakby na przebłaganie biskupa, który mu, oprócz innych słabości i postępowanie z żoną wyrzucił, następnego gotował się Kraków odwiedzić i zbliżyć do królowej.  
Miał czas, w ciągu tego długiego osierocenia swojego, Sonka bacznie rozważać co powinna począć, jeżeli Jagiello przyjedzie do Krakowa.  
Gdy oznajmiono jego przybycie, nie strwożyła się, ani rozboleła więcej; cieszyła się tem tylko, iż wpływem swoim skutecznie przeko-  
niała Witoldowi działać będzie mogła.  
Z dwu synów, którym się poświęciła cała, jedynemu Polka przypaść miała, drugiemu ta-  
litwa, którą chciano oderwać. Zbyszek biskup

## Oświata ludu ułatwia pracę społeczną.

(Dokończenie)  
Obecnej cywilizacji zagraża również niebezpieczeństwo, a może nawet więcej groźne i bliższe niż powszechnie się o tem myśli. Wprawdzie sprawiedliwość znacznie postępowała: równość w obliczu prawa, wolność osobista, wolność myśli i słowa, samorząd w pewnym względzie — oto zdobycze naszej cywilizacji, odpowiadające godności człowieka.  
Nie da się jednak zaprzeczyć, że są one w pewnej mierze tylko papierowemi, i posługują się tylko półśrodkami; dlatego też drażnią szerokie masy, sięjąc niechęć i coraz w dalszych kołach większe niezadowolenie, a to nie może wróżyć trwałej przyszłości.  
Złe widzi się wsząd. Do niezadowolenia mas całych ze swego położenia dołącza się nienawiść między poszczegól-  
nymi klasami. Zgromadzenie kapitałów w niewielu rękach, przy towarzyszącym często wycisku, sprowadza zubożenie mas całych: stąd rozgorzenie biednych do bogatych, upadek wiary i wzrost obojętności religijnej; stąd nieczułość i wzgarda bogatych do biednych, lekceważenie władzy Boskiej i ludzkiej; stąd naprężone stosunki między słuchającymi a rozkazującymi; rozluźnienie wreszcie obyczajów i rozkład życia rodzinnego, a nadto wdzierające się nieporozumienie między szkołą, władzą i rodzicami, wzrastająca niezgoda między Kościołem a mylnie zrozumianym postępowaniem dopełniają zło.  
To są choroby obecnego ducha czasu. Wobec nich ani się tworzyć ani narzekać nie potrzeba; wystarczy tylko a raczej koniecznym jest, by poznawszy zło zbadać jego przyczyny i wtedy energicznie i z całym poświęceniem zabrać się

do ich usunięcia. Po ustaniu przyczyny ustaje i skutek.  
Prawda, że wielu myśli o tem; ale, jak długo działać będą, nie pozbywszy się wprawdę miłości własnej i stronniczości klasowej, nietylko prace ich nie przyniosą pożądaných skutków, ale rozdrażnią tylko jątrzącą się ranę na ciele społecznym.  
Tylko miłość bliźniego, jakiej Chrystus uczył słowem i przykładem, ta miłość, która postawi się zawsze w położenie biednych, cierpiących i opuszczonych, jest zdolna do ofiar z siebie i swego mienia; ta miłość, zapominająca o sobie a myśląca o niedoli drugich, nauczycy w niższych widzieć młodszych braci, a w wyższych braci starszych. Wtedy unormują się rodzinne różnice stanowe; zgoją się jątrzące rany społeczne a na tory rozwoju i prawdziwego postępu wejdziesz kwestya dobra bliźnich, kwestya społeczna.  
Stanmy się lepszymi a czasy będą dobre!  
Do pracy nad leczeniem chorobliwego stanu naszego społeczeństwa obowiązani są wszyscy, bo choroba społeczna nadzwyczaj skomplikowana, wymaga pomocy wszechstronnej, gruntownej, sumiennej i gorliwej. Jednostki starające się tylko siebie i wpadną w pesymizm, a samemu odstraszać tylko będą innych od wzno-  
szenia zamia-łów. Tylko w przymierzu wszystkich stanów, wszystkich klas i kategorii społecznych, leży rękojmią szczę-  
śliwego przebiegu choroby społecznej i nadzieja niezawodnego wyzdrowienia. Ze wszystkich stron muszą być ofiary, us-  
tępstwa, dobra wola i gorliwość.  
Trudno się ludzi o wyłączenie obecnego pokolenia, lecz za to dolożyć trze-

ba wszystkich się, by nowe ustrzedz od zboczenia.  
Kto ma młodzież, ten kieruje przysz-  
łością. Kościół więc, szkoła i dom, jeśli  
zawrą święte trójprzymierze — z ich prac  
wspólnych i zgodnych nad wychowaniem  
młodzieży wzrośnie kwiat piękny i w  
lepszym pokoleniu.  
Dom trzeba wciągnąć w to przymie-  
rze. — Kwestya Kościoła w sprawie wy-  
chowania młodzieży i jego zadania na po-  
lu społecznym tutaj poruszać nie chce-  
my; zajmijmy się tylko szkołą. Od wy-  
pełnienia jej wzniesłego zadania zależy  
pomyślna przyszłość.  
Celem szkoły ma być nie tylko nau-  
ka, ale i wychowanie; ma rozciągnąć  
swój wpływ zbawienny na całego wycho-  
wanka. Przez prawdziwie chrześciańską  
naukę ma kształcić równomiernie rozum,  
serce i wolę; tylko wzgodzie tych władz  
możliwy jest spokój i szczęście wewnę-  
trzne człowieka.  
  
**Zmiana Namiestnika  
w Galicyi.**  
*Hr. Krzysztof Mieroszowski.*  
(Ciąg dalszy.)  
Namiestnik w Galicyi ustąpił z urzę-  
du — nowy namiestnik zajął jego miej-  
sce.  
Sąd opinii publicznej, sąd galicyjskiej  
prasy — z małymi tylko wyjątkami —  
a godne w ocenie pięcioletniego urzęd-  
owania Dr. Bobrzyńskiego, na stanowisku  
galicyjskiego namiestnika.  
Co do osoby, co do charakteru, sąd

też w Łucku w imieniu ich dwu, króla starał  
się natchnąć do oporu...  
Witold przewidywać musiał i zbliżenie się  
Jagielli do Sonki i nieublaganą jej mściwość  
za krzywdę doznana.  
Wprzódy jeszcze nim Jagiello dojechał do  
Krakowa, zjawil się tu tajemny poseł Witold-  
da, Jan z Czyżowa, Półkozic, syn sandomie-  
rskiego kasztelana, którego nikt posiadzić na-  
wet nie mógł, aby litewskie sprawy popierał.  
U ochmistra królowej, Małskiego, nic się nie  
domyślającego, wyprosił on sobie, aby się  
mógł pani swej pokłonić.  
Trafiło się nieraz, iż ziemianie krakowscy  
pod niebytność króla, na zamku z czolobitością  
a niekiedy z podarkami przybywali. Przyjęta  
więc Sonka i Jana z Czyżowa.  
Młody, zręczny, wymowny, umiał on dać  
poznać jej, że do niej w pewnym ważnym  
przybywa poselstwem. Odprawivszy świadków  
do komory pobliskiej, kazała mu mówić kró-  
lowa.  
Poseł od tego począł, że się wyjawil, od  
kogo był wyprawiony. Usłyszawszy Witoldo-  
we imię, Sonka pobladła i zadrażała, ale dumnie,  
wstrzymując się od okazania, co doznała, mó-  
wić mu kazała.  
Rzekł więc poseł, iż wielki książę posyłał  
z pokojem i różką oliwną, prosząc o pomoc  
i zgodę, a obiecując wzajem serce Jagielly ku  
królowej nawrócić, nie szczęśliwym wieściom  
kłam zadać i przyczynić się do tego, aby da-  
wne poźycie między małżonkami przywróco-  
ne zostało.  
Wysłuchawszy tej mowy, z uśmiechem szy-  
derskim, Sonka odparła.  
— Podziękujcie wujowi mememu za dobre  
chęci i ofiary, ale powiedzcie mu też, że są  
sprawy, które się nie dają naprawić, gdy raz  
popsute zostały. Cześć niewieście jest jako  
szkło, które rozbić łatwo a skleić go nie  
można. Ani ja komu dziś pomocą być mogę, gdy  
sama sobie radzić nie umiem. Bezsilna jestem,

zmuszoną się ukrywać, milczeć i płakać. Ja-  
giello, pan mój, rychlej posłucha Witolda i  
kogośkolwiekbydz, niżeli mnie... Nie mogę nic  
i nie przyrzekam nic, ale też i niczego nie  
żadam...  
Jan z Czyżowa starał się królowej wmo-  
wić, iż niestrasze się rzekala wpływu, któ-  
ry odzyskać musiała.  
— Nie chcę go mieć, abym w nikim zas-  
drości nie wzbudzała — rzekła królowa. Ży-  
ję teraz dla synów moich, życie moje im po-  
święcałam. Za nimi stoję jako stróż i piastun  
ka więcej mi nie potrzeba nic.  
Czuł poseł, że głęboka ironia kryta się w  
tych skromnych wyrazach Sonki, ale nie mógł  
na niej wy moldsz nic innego, nad powtórzenie  
tego, co mu pierwej rzekła.  
Z niem więc poszedł...  
Gdy dano znać o przybyciu Jagielly, kró-  
lowa wdziała te szaty ciemne do których ter-  
raz była nawykła, jak przy żałobie, wszelkich  
się wyrzekając klejnotów i z wielką powagą,  
bez tży, prawie bez widocznego wzruszenia  
wyszła naprzeciw pana do przedsieni.  
Jagiello przybywał z trwogą, wcale co inne-  
go przewidując, nie to, co go spotkać miało.  
Blady, drżący, uskarżając się na znużenie,  
wszedł do komnat z królową razem i wydal  
się jej przez tych kilkanaście miesięcy nad miarę  
postarzałym jeszcze.  
Przed nim stał starszy synaczek, a na rę-  
ku piastunki młodszy do kolan mu się schy-  
lał.  
Królowa przemówila tylko prostemi kilku  
słowami, aby, na dzieci był łaskaw. Tuż obok  
niej musiała też dorosła już, kilkunastoletnia  
Jadwiga, przyjąć ojca powitać.  
Cała ta rodzina, dawno niewidziana, ja-  
kiemś uczuciem przejęła starca. Począł ścis-  
kać Władka naprzód, Kazimierza małego potem,  
a na ostatku Jadwigę, którą znalazł wyrosłą  
znacznie, ale błądą i mizerną.  
Sonka stała z boku, dla siebie ani żądając

nić, ani starając się zwrócić jego uwagę. Z  
obawą niekiedy król rzucał na nią wzrokiem  
nieśmiałym i natychmiast czemś się zajmował  
innem, aby odroczyć rozmowę, której się lękał...  
Zdawała mu się ona nieuniknioną  
Wyprawdzone chłopców, wyszła króle-  
wna weirzeniem nienawistnem zmiarzywszy  
macochę.  
Do wieczerzy nie zasiadł nikt, oprócz Son-  
ki i króla. Mowa była o łowach, podróży, po-  
tem o Witoldzie, na którego król się uskarżał  
i królu rzymskim, który zdradził Jagiellę, prze-  
rzuciwszy się całkiem na stronę litewskiego  
księcia. Królowa więcej słuchała, niż mówiła...  
Coraz bardziej osmielający się Jagiello, nie  
mogąc doczekać się rozprawy, którą rad był  
przebyć, sam ją zagaik, okazując żal wielki,  
iż się dał Witoldowi uwieść i prosząc, aby  
mu teraz królowa zapomniała uraz, a dawną  
swą miłość przywróciła...  
Z chłodną krwią skłoniła się Sonka przed  
mężem, a gdy poczęła mówić, ani łez, ani  
gniewu w głosie jej czuć nie było.  
— Nie mam — rzekła — urazy żadnej, żal  
mój przeszedł, Witoldowi tylko przebaczyć nie  
mogę, bo on był sprawcą wszystkiego...  
Poczem oświadczyła się z wdzięcznością i  
postuszeństwem dla króla, lecz Jagiello uczuć  
mógł, iż chłodny mur jakiś stał między nie-  
mi.  
Królowa wprędce wyszła, a od ochmistra  
swojego dowiedziała się Jagiello, że wbrew da-  
wnemu obyczajowi, wale którego izby obojga  
królestwa, gdy na zamku się znajdowali, wspól-  
ne były, królowa pozostała w swoich komna-  
tach, i oświadczyła, że przenosić się nie bę-  
dzie.  
Znaczenie tego rozbratu chłodnego zrozu-  
miał Jagiello, i nie nalegając, zastosował się  
do woli Sonki. Odtąd więc mieć był małżeń-  
stwem z imienia tylko, nie żyjąc już z sobą.  
Pochlebiał sobie król, że w czasie pobytu  
w Krakowie zmienić się mogą stosunki. Naza-

jest korzystnym — co do działalności zaś urzędniczej — obywatelskiej, sąd, opinia, jest wręcz druzgocząca.

Prasa pisze, ludzie powiadają: wybitny mąż stanu, kocha swój kraj, i słuchając mu wedle swych przekonań, miał w działalności publicznej, tylko dobro narodowe na celu, a nie korzyść osobistą.

Dr. Bobrzyński objął rząd w Galicyi pięć lat temu, w dwa tygodnie, po strasznym mordzie spełnionym na namiestniku Andrzeju hr. Potockim. Nowy namiestnik zastał kraj wzburzony niesłychaną zbrodnią, wstrząsnioną prawie rozpaczą z powodu tych dzikich objawów rozpasanej namiętności hajdamackiej tłuszczy i jej przywódców.

Tu pierwszy zawód. Dr. Bobrzyński, przeprowadził ulaskawienie mordercy; pozwolił na umieszczenie w domu karnym, przez zabójcę samego wybranym. Czy zła wola, czy niedoświadczenie — w każdym razie ktoś ułatwił zbrodniarzowi ucieczkę.

Dr. Bobrzyński nie znośli nikogo obok siebie, — a ten co stał poniżej, nie śmiał mieć własnego zdania lub przekonania, a jeżeli je miał, to musiał one w najgłębszej skrytości zachować.

Wystąpił przeciw Radzie Narodowej, Kółu Polskiemu w Wiedniu, przeciw posłom takim jak: Milewski, Starzyński, Cieński, Głabiński, Raycki i. w. innym. Zaś na wywyższaniu ludzi bez zasad, bez przekonania, na utrwaleniu wpływów warchołów i karierowiczów — wzmianka ich poparcie — opierał się pan Bobrzyński.

Chociaż wprawdzie niepolityczna, ale

niezmiernie ważna organizacja społecznego życia narodowego, jaką jest u nas Kościół, mierzyła p. Bobrzyńskiego, bo dążącego stanowczo do wyrugowania wszystkiego, coby było samostanne i nie zależało od niego. Dlatego też zaniedbał utrzymywania styczności politycznej z przewodnikami życia kościelnego.

W początkach swego urzędowania, zapowiadał Dr. Bobrzyński, że szczególnym naciskiem będzie strzegł sprawiedliwości w administracji, że będzie stał na straży prawa.

Więc naprzód sprawa banku parcelacyjnego. Czynniki polityczne wkroczyły tam w pracę sędziego śledczego — i sprawa się rozwinęła, a urzędnicy co z nią mieli do czynienia... doznali nęk. Następnie wybory parlamentarne z r. 1911.

Zatem: prawo, sąd, administracja, wszystko ustępowało polityce, a pan namiestnik Bobrzyński, który dla swych rodzonych i bliskich osobiście, z pewnością, nie skorzystałby w najmniejszej nawet mierze z władzy i wpływu — dla polityki wstrząsnął prawem tak, jak żaden inny namiestnik.

Polityka byłego namiestnika, była szkodliwa. Pięćdziesiąt lat nie przyniosło żadnej spokojnej pracy, lecz przepelnione było walką polityczną.

Po stronie rusińskiej, ukraińcy wrosli i osmieleni lekkomyślnymi ustępstwami. Zostawia więc po sobie ustępujący namiestnik, nie wiele do naśladowania i dalszego prowadzenia w danym kierunku.

ku, a dużo, bardzo dużo do gruntownej a trudnej uaprawy.

Pana Bobrzyńskiego miejsce zajął Dr. Korytowski. Czego po nim spodziewać się można?

Chociaż należy do grupy krakowskiej konserwatywnej, podobnie jak jego poprzednik — nadzieję żywić można, że nie pójdzie tą samą drogą, bo tamtego polityka, nie była polityką wypływającą z zasad całego stronnictwa, lecz osobistą, wpływającą raczej z temperamentu i usposobienia, charakteru despotycznego.

Dr. Korytowski zaś, to przedewszystkiem urzędnik sprężysty i praktyczny gospodarza nie profesor-teoretyk. Wszelkiewładzy zapewne nie pożąda, polityki bez skrpułów zapewne prowadzić nie będzie.

W obcowaniu okazuje pan Korytowski wiele swobody i szczerości, — których to przymiotów p. Bobrzyński nie posiadał. Dr. Korytowski był przez pewien czas ministrem skarbu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z podróży po Brazylii.

Rio Grandê do Sul.

Z miast zwiedzonych w Rio Grande do Sul, zasługują na uwagę: Porto Alegre, Rio Grande i Pelotas, z powodu zamieszkałych tam Polaków.

Porto Alegre leży na wzniesieniu nad rzeką Guahyã. Liczy przeszło 100 tysięcy mieszkańców, z których kilka tysięcy Polaków. Handel kwitnie tu w całej pełni; znaczna liczba fabryk przewyższa stosunkowo miasta europejskie i wyżywia tysiące ludności.

Drugim miastem jest Rio Grande. Nie imponuje ono, ani ogromem przelotem tak jak Porto Alegre, ani liczbą mieszkańców, ani wspaniałością budowli, jednakże ważnym jest z powodu przystani morskiej: stoją tu największe okręty.

jutrz był poufalszym i czulszym, usiłując dać wam śmiałość i swobodę odzyskać, w Sonce jednak znalazł taki poważny chłód i pokorę jakąś przesadzoną, a w mowie taką wstrętnością, iż wyrzec się musiał pełnego pojednania.

Skarzył się na to przed biskupem Zbyszkiem, który zlekka ramionami poruszywszy, radził to zostawić czasowi i królowej słusznosc przyznawał. Nie chciała być narażona na nowe podejrzenia, na nowe kłótnie i pojednania.

Posmutniał król... i byłby może prędzej opuścił Kraków, bo już o zjeździe w Sandomierzu mówiono. Gdy go biskup nie zatrzymał, posłuchem, iż postawie od Witolda — Rombold, marszałek jego i Gastold wileński wojewoda — w drodze byli, a należało, aby ich tu Jagiełło z radą przyjmował.

Poselstwo to równowazyło z wypowiedzeniem wojny. Jagiełło i Polska na przyjęcie korony od Zygmunta zgodzić się nie chcieli. Witold posyłał oznajmić im, że koronę wbrew ich woli postanowił przyjąć.

Jaguełło, lękający się walki z Witoldem, zmięknął, przestraszony prosiłza nim Zbigniewa, który był niewzruszony.

— Dziecku swojemu, miłościwy panie, odbierasz to, co mu się należy...

— Witold nie ma dzieci — mówił król. — Ale ma rodzzonego brata — rzekł Zbigniew.

Im spokojniej, ukryty, niepostrzeżony, milczący ten przyszły spadkobierca Witolda siedzi na swym dziedzi, im mniej daje życia znaków tem więcej się go obawiać należy. Księżciu nie o koronę chodzi, ale o oderwanie się od Polski.

Chciał się Jagiełło, jak zawsze pod wrażeniem tego, co naciskało, zmieniając zdanie dla spokoju, dla okupienia się od walki, do której sił mu nie stawało.

Przybyli oczekiwani postawie litewscy, Rombold i Gastold z pokorą, jaką winni byli Jagielle, ale ze stanowczością nakazaną przez Witolda, oświadczając radzie i królowi, że bądź co bądź, pan ich koronę przyjąć postanowił.

Nie przyjmował ich król sam, nie chciał widzieć na osobności, poselstwo sprawili w obec rady całej, a Zbyszek, któremu na mięztwie nie zbywało nigdy, odpowiedział im dumnie w imieniu króla i Polski, że gdy Witold bądź co bądź koronę mieć postanowił, oni też, bodaj siłą opierać się temu będą, nie lekając się nawet wojny, dla utrzymania praw pana swego.

Rachowa może w Litwie na to, że postrach rzuci Witoldowe postanowienie — znalazłszy niezłomny opór.

W czasie posłuchania tego, gdy Rombold z Gastoldem przed królem stali, we drzwiach otwartych długiej izby ukazała się Sonka tak, aby ją widzieć mogli i słuchała odprawy.

Spodziewał się Gastold, który z panami polskimi powinowatym był i miał tu przyjaźniót, że poufnie z nim mówić i roztrząsać będą tę sprawę. Postawie oba mieli ręce pełne darów i obietnic, lecz nikt się do nich nie zwrócił, nikt na swą rękę i osobno widzieć się nie chciał.

Znalazłszy tu przyjęcie niezimne, ale odpychające, nie bawiąc długo, wysłańczy księca odjechali.

Nie zaspianono w Krakowie. Posłano do Rzymu, prosząc o napomnienie papieskie dla Witolda, a że Zygmunt się odgrażał przestaniem korony i listów jakkolwiek drogą, obstawiono czujno granice, gościnnie, drogi, aby one przejść nie mogły.

Król widząc, że z żoną do dawnego pożycia nie wróci, smutny zabierał się już w po-

dróż zwykłą na Miechów do Wielkopolski, a stąd do Wiślicy i Sandomierza, gdy jednego poranku do leżącego jeszcze w łożku, wedle zwyczaju, na starość coraz upartszego, weszła królowa, niosąc Kazimierza na ręku.

Starła się ona zawsze w ciągu tego pobytu męża, choć żyć z nim nie mogła, okazywała mu twarz wesolą, a nigdy najmniejszego wyśmiewania i przypomnienniem przeszłości nie drażnić.

Usiadłszy przy łożu, gdy on weselsze wejście zwrócił ku niej i ku dziecku, Sonka odezwała się:

— Jedziecie tam, gdzie się do was siła ludzi zjeżdżać będzie, gdzie łatwo ich sobie zjednać i zło, jakie się stało w Łęczycy naprawić.

Przypomnienie rozszekanego pergaminu wywarło królowi westchnienie. Była to jedna z najboleśniejszych chwil życia jego, której nawiątki nigdy do bezgranicznej woli w rządzeniu, Jagiełło zapomnieć i przebaczyć nie mógł.

Brząk tych szabel zbuntowanych, brzmiał jeszcze w jego uszach. Wzdrygnął się.

— Synowi waszemu starszemu, pokicie żywi — mówiła dalej królowa — trzeba zapewnić następstwo. Później trudniej będzie się dobijać o nie. Dziś jeszcze mówią o Mazowieckich książkach i Piastach swych, jako równie z naszymi dziećmi mających prawo do tronu.

— Szlachta chce nowych przywilejów — odezwał się król z westchnieniem, — a dosyć ich ma i tak, by nam pokoju nie dawała i berło z rąk wytrącała.

— Zapewnijcie im zachowanie dawnych praw, przy których obstają, a biskup wyjedna że się tem zaspokoją — mówiła królowa łagodnie. — Inaczej spadek niepewny... a gdy i na Litwie Swirdygiełło i Zygmunt czekają nań, coż się twoim dzieciom zostanie?

— Westchnął król. — Dajcie im, czego chcą — dorzuciła kró-

ryk zasługuje na wzmiankę fabryka ka Reingantza, gdzie wielu z nas znajduje zatrudnienie.

Pelotas, miasto, jest miejscem rosnącym biskupa kurytybskiego D. Bragi, ono najpiękniejszym miastem w Brazylii. Na rozwój tego miasta wpływa nie tylko kolej żelazna i port morski, ale około 70 tys. mieszkańców, wśród których jest kilkadziesiąt rodzin polskich. W mieście ma piękne, szerokie, rojące się w całą dobę mnóstwem wozów, tramwajów, elektrycznych, samochodów.

Pelotas jest siedzibą biskupa, niedawno utworzonego biskupstwa.

Lekarze zalecają to miasto dla jego łagodnego klimatu i czystości powietrza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wolność i Zasady Prasy Przewrotnej.

(Ciąg dalszy)

Drugą zgubą i fałszową zasadą — raczej kłeską dzisiejszej prasy — brak dziennikarzy fachowo wykształconych.

W czasach, w których państwo da przygotowania i egzaminów, powołać na niższego urzędnika aż profesora uniwersytetu, tylko jednemu najważniejszemu stanowisk można otrząść bez egzaminu, a tem jest prasa.

Oto całe masy krzykaczy i karierowiczów.

Trzecią fałszywą zasadą prasy jest, to wlewanie na światło dzienne wszelkich spraw prywatnych i brudnych moralnych.

Gazety piszą dzisiaj nie tylko o sprawach, które ogół obojędnie mogłyby przeoczyć, w naukach politycznych, kierunkach politycznych, wynalazkach naukowych, potrzeb kraj i narodu — ale opisywają szeroko i dokładnie rzeczy bez znaczenia.

lowa — król, który daje, odebrać też może będzie... i miały się, ale królem naprzód potrafi być...

Głowę potrzasał Jagiełło. Mów o tem biskupowi — rzekł. — Uczyni mi poradzą, bez nich ja nie mogę nic! Zaspisał się Królowa posiedziła chwilkę, ponawiając naleganie tak, aby w umyśle króla zostało Odeszła.

W kilka dni potem opustoszał znowu zamek na Wawelu, królowa i królowa pozostały same.

Przez czas pobytu swego stary król oswobodził się z nowym stosunkiem do żony, która, czyniąc mu wymówek, nie okazując zażyłości, wrócić już do pożyicia z nim nie chciała.

Nowe poselstwo wyprawiono jeszcze Witolda, który je dwuznacznie odprawił, składając na Zygmunta. Duma — jak mówili, nie dozwalała mu uleść i ustąpić.

Wiedzieli, że pisarz krakowski, Bartek Opawy, siedział na dworze króla rymskiego, nalegając o koronę.

Królowa, pozostawszy w Krakowie, na podróż zajmując się tylko dziećmi swojemi, sięgnąć już w dół zamknięta, nie spuszczała z oka zabiegów Witolda. Miała ona swoich ludzi czynnych, aby zapobiedz groźnej koronacji.

Hincza, gdy tylko przyszedł co zdrowia z braterskiego domu mógł ruszyć, udał się do Straszem. Szło mu o pomszczenie królowej naprzód, potem siebie... Zbierał więc dawnych towarzyszy, komorników, sług i urzędników zamkowych, którzy przeciwko zdradcy świadczyć mogli. Chociaż na dworze mu się pokazywać zabronionem było, do Krakowa mógł jechać, kiedy chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

suja, jakie noszą ubrania w Paryżu i linie, jaki bal odbył się tu lub tam, rachują, ile ma dochodu ksiądz i jakie trawy ma na stole.

Jakiż stąd pożytek dla ogółu? Jeden strata czasu i grosza za prenumeratę tej gazety.

Ale toby była jeszcze rzecz mniejsza. Czyżby opisują szeroko nie tylko zdarzenia bez znaczenia, ale i sprawy wprost moralne, gorszące, podkopujące wiarę o najświętszą?

Dość wspomnieć te szczególne aż do sprawozdania z procesów zbrodniczych, ogłaszanie wielkich skandali rolnych, opisywanie dokładne morderstw walców.

Jako? Więc niema rzeczy, które powinnyby zostać w tajemnicy? My się przydziemy hyenami, które wykopują truchło z grobów, a nie pogardzamy gazetami, które szerzą brud, zgniliznę i niemoralność?

— W sztuce lekarskiej panuje zasada zwanej izolacji, to jest odosobniania chorób, by ich zarodki nie rozszerzały na sąsiednie miejsca — a prasa ma być zupełnie swobodą rozszerzania zarazu ducha po całym świecie?

Czwartą zasadą przewrotną prasy świeżawej — to nieograniczona wolność w umieszczeniu kłamliwych i nieaktualnych wiadomości i ogłoszeń. Ale o tym na drugi raz.

## Ze świata politycznego

### Położenie polityczne.

Położenie polityczne w Europie przedstawia się coraz to gorzej. Czy będzie wojna, czy nie zależy od Austrii i Rosji. Bułgaria jest do całkiem wyniszczona. Chociaż pobiła kilkaset tysięcy Serbów, jednakże niema spokoju ze strony Rumunii, która otacza ją swoim wojskiem. — Francja zachęca Rosję do okupacji Armenii; sprzeciwia się temu stanowczo Austria. Turcja po zajęciu Adrianopola, wcałkownie na pogroźki Rosji — robi swoje interesy. Niemcy nie ze wszystkim zgadzają się z Austrią, bo czują się w lepszej sytuacji. Uwaga do zachwalstwa w obec Austrii: doliczają im z jednej strony pokrewieństwo z Grecją i Rumunią — król rumuński, jest z rodu Hohenzollernów — z drugiej, chodzi im o interesy na Wschodzie. Wogóle: obecna polityka gra w szachy. Rosya i Austria grają, a Niemcy, Anglia, Francja, Włochy przypatrują się i czekają na wynik.

Do wojny pomiędzy Rosją a Austrią, prawdopodobnie nie przyjdzie, bo Austria za dużo cierpliwa a Rosya za słaba.

Wkrótce mają nastąpić zaręczyny arcyksiężniczki Olga, najstarszej córki cara z księżniczką rumuńską.

## Dla gospodarzy

### Zajęcia rolnicze w sierpniu.

Im więcej wznosi się słońce, tem prędzej przewa okrywają się kwieciami; tem zwawiej rozwijają się liście na latoroślach winnych. Jednak daje się odczuć jeszcze nieco zimna; w ciepła zima bardzo powoli się rozgrzewa. Zdarza się też niekiedy, że przychodzą silne mrozy i niszczą w zaczątkach siewy i sadzonki. Najczęściej jednak szkodzą zasiewom i sadzonkom nader zimne noce następujące po wiatrach dziennych. Dlatego też trzeba się dobrać do namysłu, czy siać w tym miesiącu, czy wstrzymać się do następnego, by kiełkujące zasiewy mniej były narażone na działanie wiatrowego zimna nocy i upałów dziennych. Podane niżej wskazówki mogą posłużyć do zdecydowania się kiedy siać; czy w sierpniu czy w wrześniu?

W okolicach zimniejszych należy bezwzględnie wstrzymać się z zasiewem do następnego miesiąca; zaś ciepłych — zasiewać już w tym. Aby zapobiedz szkodliwemu oddziaływaniu szronów na zasiewy, trzeba zapalać przed wschodem słońca pobliskie chłoby, dodając do nich coś bardzo dymiącego. Wzrostowi nie należy dopomagać; z tym samym nie należy wycinać szronów. W tym miejscu polecam jednak rolnikowi wiedzieć, że nie wszystkie zasiewy marzną: są zasiewy trwałe i trwałe. Trwałe nie potrzebują tej pielegnacji. Rzecz prosta, że chociaż trzeba dotoczyć do miejsca zachodu, około wczesnego zasiewu, nie zmarzną, to się jednak optaci, bo czem wcześniej zbiorz tem prędzej i drożej go można sprzedać; p. źnijciez jest już więcej zboża,

### Echa z Wojny Bałkańskiej, Zwycięstwo bułgarskie.

WIENIEN „Reichspost“ w nadzwyczajnym dodatku, który właśnie wydano, donosi na podstawie depeszy swojego korespondenta Wagnera w Sofii następujące fakty: W bitwie nad rzeką Bregalnica armia bułgarska zniszczyła zupełnie pułki serbskie, 1, 4 i 11. Z 15.000 ludzi dywizji Timoki, która tworzyła lewe skrzydło serbskie i została zupełnie przez Bułgarów zgnieciona, zostało tylko 4.000 ludzi przy życiu, 11.000 ludzi padło. Armii serbskiej grozi zupełne otoczenie przez Bułgarów od zachodu i od wschodu, dlatego też armia serbska rozpoczęła odwrot, gdyż nad dolną Morawę może być zupełnie odcięta. Wiadomości o zwycięstwie serbskiem pod Koczana są nieprawdziwe.

### Wielkie zwycięstwo Serbów.

Szturm na wzgórze Koczany. Bułgarzy tracą 120 armat i 200.000 jeńców. — Bułgaria potwierdza klęskę. — Armia serbska w Bułgarii.

Belgrad. Urzędowo ogłaszają wiadomość o nowym wielkiem zwycięstwie wojsk serbskich na wzgórzach pod Koczana. Rodosć ludności serbskiej nie zna granic. Walka trwała 2 1/2 godzin z niesłychaną namietnością. Już w czwartek przed południem Serbowie rozpoczęli atak, szturmem usiłując zdobyć nadzwyczaj silnie oszańcowane pozycje bułgarskie na skalistych wzgórzach. Mimo gradu kul piechoty serbska, wsparta artylerią, rzuciła się do ataku, zdobywając jedno stanowisko po drugim. Gdy Serbowie zdobyli armaty, i skierowali je na nieprzyjaciela, rzucili się Bułgarzy do ucieczki. Serbowie zdobyli 12 armat i do niewoli wzięli 20 tysięcy Bułgarów, w tem trzech generałów. Serbowie ścigali Bułgarów aż do Bułgarii.

Zofia. Potwierdzają tu urzędowo wiadomość, że wojska wkroczyły do Bułgarii.

### Stanowisko Rosji.

LONDYN. Daily Mail donosi z Odesy, że rząd rosyjski robi gwałtowne przygotowania do mobilizacji w guberniach południowych i południowo-zachodnich z uwagi na wypadki na Bałkanach.

### Sazonow chory.

PETERSBURG. Minister spraw zagranicznych Sazonow w najbliższych dniach udaje się na urlopow. Stąd niektórzy wnioskują, że nowa wojna bułgarska nie da powodu do konfliktu mocarstw europejskich.

PETERSBURG. W stanie zdrowia Sazonowa zaszło panowne pogorszenie.

### Austriacki minister spraw zagranicznych ustępuje.

Paryski „Journal“ donosi, że dymisja Berchtolda ma być lada dzień zadecydowana. Hr. Berchtold ma wrócić na stanowisko ambasadora w Petersburgu. Na zastępcę jego upatrzony został hr. Tisza.

### Pomiedzy Turcją i Rumunią przyszło do zawarcia porozumienia wojskowo-politycznego.

więc cena spada. Korzystnym jest także przesadzanie pokiełkowanych sadzonek np. ogórków, patatów i melonów. Oplacają się bo będą wczesne. Zasiew i sadzenie na późniejszą przesadzkę, uskutecznią się w tak zwanych inspektach pokrytych z gory szkłem, które w nocy chroni od zimna; w dzień szkło się zbiera, by wystawić rośliny na działanie słońca, lub też jeśli nakrywy są w kształcie okien — otwierać. To samo można uskutecznić, układając naokoło nawozem słomianym.

W tym miesiącu należy zasiewać wszelkie rośliny pastewne (painco), proso cukrowe, dawane krowom z wielką korzyścią, halapensę — przetrwają największe upały i porosną nawet na bardzo lichych ziemiach; dla zasiewów zaś zielskiem gęszącym, niewykorzenionem.

Najważniejszym zasiewem w sierpniu jest żyto t. zw. afrykańskie, białe lub czerwone; potem jak już powiedziano: starać się zasiewać rośliny pastewne dla bydła, ponieważ za młoko można zebrać dużo grosza. Chabru, białej gorczycy, czystku, brukwi wielodzielnej (pieprzcy), należałoby o wiele więcej uprawiać, niż dotąd u nas jest w zwyczajach. Wreszcie z końcem miesiąca sadzić i siać: fasolę, tytoń, szparagi, chmiel, pieprz, trzcinę cukrową i t. p. Przed sadzeniem kartofli ziemniaków należy o poprawie poprzedniej kalinium lub popiołem przez spalanie „rosy“. Dalej, zaczynamy sadzenie rozsady mandyoki, herba mate, którą przed rozkwitaniem t. j. przed wiosną trzeba obciąć — deszcz nie przeszkadza. W ogrodzie zasadzić dużo jarzyn, które odgrywają bardzo ważną rolę przy spożywaniu pokarmów i dla organizmu naszego są nader pożądanymi.

Odnosi się to do kapusty, fasoli, sałaty, brukwi, rzodkwi, ogórków, melonów. Ogrodnik obcina i szczypi drzewa owocowe do 10 sierpnia; dla regulacji soków drzewa, wycina na korze małe wręby w kształcie półksiężyca; niszczy pasożyty i rośliny obwi-

### Na tron albański.

WIENIEN. Alban. Korrespondenz, donosi, że król Alfons hiszpański zaproponował rządowi francuskiemu zgłoszenie kandydatury pretendenta do tronu hiszpańskiego księcia Don Jaime de Bourbon na tron albański. Rząd francuski przychylnie traktuje tę kandydaturę.

### Niepowodzenie pośrednictwa austro-węgierskiego.

WIENIEN. Wielkie wrażenie sprawia inspirowany artykuł dziennika „Pester Lloyd“, w którym redakcja przynajmniej, że zabieg dyplomacji austro-węgierskiej w Bukareszcie i w Sofii, aby doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu państwami, skończyły się na niczym.

### Przyszłość Konstantynopola.

W Konstantynopolu panuje zaniepokojenie, czy istotnie po zawarciu pokoju dwór sultana i nadal pozostanie w tym mieście. Mnożą się bowiem pogłoski, że stolica państwa tureckiego będzie przeniesiona do Azji. Ponieważ Konstantynopol jest wyłącznie miastem urzędniczym i handlowym, przeto przeniesienie stolicy do innego miasta byłoby dla Konstantynopola ciosem stanowczym. Handel do pewnego stopnia żyje także z urzędników. Urzędnicy zaś ciągną za dworem, ponieważ ministerstwa oraz inne władze centralne muszą znajdować się w tym mieście, w którym będzie się znajdował dwór. Hadru samodzielnego jest w Konstantynopolu coraz mniej, ponieważ w ostatnich latach Saloniki, Smyrna, Bejrut oraz inne miasta odebrały Konstantynopolowi część tego rozległego handlu. Projekt utworzenia z Konstantynopola tak zwanego „wolnego portu“ natrafia na wielki opór prawowiernej ludności mahometauskiej, która się obawia, że po utworzeniu „wolnego portu“ Konstantynopol zmieni się w miasto europejskie. Jeżeli więc Konstantynopol przestałby być stolicą państwa tureckiego, wówczas upadek tego miasta byłby nieunikniony. Zdaje się jednak, że Turcyya pozostawi stolicę w Konstantynopolu, ażeby zachować przynajmniej pozory, iż państwo tu rektie jest państwem europejskiem i ma prawo głosu w Europie.

## Wiadomości.

### Lot z Paryża do Warszawy.

BERLIN. Wczoraj lotnik francuski, Brein-dejone de Moulinet, dokonał niezwykłego lotu mianowicie przebył na aeroplanie w przeciągu jednego dnia przetrzeń z Paryża do Warszawy i to wśród bardzo ciężkich warunków. Gdy podczas bardzo silnej burzy, Pan Moulinet wzbłął się w powietrze w Paryżu o godzinie 5 15 rano jakkolwiek inni awiatorzy odrzadzali mu z powodu zbyt silnej burzy. Za jednym zamachem doleciał aż do Gelsenkirchen, gdzie wskutek silnych wiarów, nie mogąc wylądować musiał przez pół godziny krążyć w powietrzu. Wreszcie wylądował w Gelsenkirchen. uzupełnił swoje zapasy benzyny, a o godz. 10 15 wzbłął się znowu w powietrze, poczem o godz. 12 wylądował w Berlinie, pomimo, że miał do zwalczania niesłychanie silne wiatry. W Berlinie wycpał przez 3 godziny, poczem o godzinie 3 min. 37 popołudniu wzbłął się w powietrze, lecąc prosto na wschód. O godzinie 5 przeleciał nad Poznaniem, ciągle wal-

cząc z wiatrami i burzą. Wreszcie o godzinie 7 min. 15 wieczorem wylądował w Warszawie.

P. Moulinet odbył zatem drogę z Paryża do Warszawy, odliczając wypoczynek, w niespełna 10 godzinach. Jest to wspaniały lot, który wykazuje, że aeroplany z chwiłą, gdy ich konstrukcyja dozna odpowiedniego ulepszenia, będą miały stanowczo wyższość nad balonami sterniczymi.

### LOT LONDYN — Paryż. Lotnik francuski Gilbert odbył wczoraj w przeciągu półczwartej godziny lot z Londynu do Paryża bez zatrzymywania się podczas drogi.

### Napady przez Bandytów.

WARSZAWA. — Na drodze między Zduńska Wola a Wiśniów bandyci zamaskowani napadli na pachciarza, a gdy nie znaleźli pieniędzy, śmiertelnie go zranili.

Pod Kownem dwaj bandyci napadli na kupca, zrabowali mu 3000 rubli i ciężko postrzelili go z rewolweru.

### — Ingres Arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, odbędzie się w Warszawie dnia 7 września b. r.

— HOJNE ZAPISY. Zmarły niedawno w Suwałkach em general Wiktor Berens, zapisał cały swój majątek, wynoszący 16 000 rubli, Warszawskiemu Towarzystwu naukowemu.

Zmarły w Petersburgu inżynier Muchliński przekazał testamentem Uniwersytetowi warszawskiemu 10 000 rubli na stypendya dla uczniów rzym katolickich.

ROSYANIE KATOLICY Arcybiskup metropolita ks. Kluczyński poruszył w sferach rządowych sprawę kościoła dla Rosyan katolików. Rozstrzygnięcie ma nastąpić z końcem sierpnia po powrocie ministra spraw wewnętrznych.

100 MILIONÓW RUBLI W SPADKU. Młodszy telegrafista kolei obwodowej w Moskwie Kratowicz, pobierający 35 rubli miesięcznej płacy, odziedziczył po zmarłym w Paryżu stryju 100 milionów rubli. Wyjechał on z adwokatami do Paryża.

— NIEODEBRANE LISTY. Przed kilku dniami w dyrekcji poczt w Wiedniu spalono 23.964 listów, których w przeciągu miesiąca lutego nie można było w Wiedniu i Austrii Dolnej doręczyć adresatom. Ponieważ listów tych nie reklamowano, zostały zniszczone.

### Sufrażystki chcą zburzyć Londyn.

LONDYN. — Politycy londyńska skórniska wala korespondencyę kilku przywódzczyń radykalnych sufrażystek. Z korespondencyi tej wynika, że sufrażystki ofiarowały lotnikom francuskim wysokie sumy, żądając za to, aby lotnicy ci w aeroplanach unieśli się nad Londynem i w pewnych miejscach rzucili z góry bomby dynamitowe. Bomby owe sufrażystki zobowiązały się dostarczyć lotnikom, ci jednak o złrodnictwych zamiarach sufrażystek uwiadomili policję.

### Samorząd dla Irlandyi uchwalony

LONDYN. Parlament angielski wczoraj po raz drugi uchwalił tak zw. „Homerule Bill“ czyli ustawę o samorządzie dla Irlandyi 352 głosami przeciw 243. W poniedziałek lub wtorek przedłożoną zostanie. Następnie — prawdopodobnie z początkiem przyszłego.

Dam ci dziesięć razy tyle — upiera się Czeszka — a sprzedaj.

— By i sto razy, nie wezmę — odrzekł Zbroja i odszedł.

Rozgniewana Rokiczana zawołała pacholców i rozkazała im zburzyć domostwo Zbroi, ale pacholkiowie nie chcieli tego uczynić. bo bali się gniewu króla. Wówczas zachwiała ta kobieta zawołała Czechów i im kazała rozwalić chatę Zbroi, a grunt na tem miejscu zabrać.

Wieczorem przyjechał król do Łobzowa, a tu ze strasznym lamentem spotykał go chłop i opowiadają krzywdę starego Zbroi.

Król wpał w okrutny gniew i pobiegł zaraz do zamku, w przedsiönku napotkał oszukującą go Rokiczana.

— Precz nędzna niewiasto! — krzyknął — miłowałem cię z całego serca, ale kiedyś skrzywdziła biednego chłopca, wynoś się z mojego królestwa.

Plakała, lamentowała Rokiczana, nic to jednak jej nie pomogło, musiała zabrać swoją manatki i wracać do Czech.

A król Kazimierz kazał skrzywdzonemu Zbroi na miejscu dawnego nowe domostwo wystawić.

## Cudowny wynalazek.

### — Ciąg dalszy.

gdyb yusałt człowiek ważący tak ze 300 funtów, to futel z miejsca by się nie ruszył.

— Co? Czy ma pan takiego człowieka?

Miliarder udat, że się przez chwile namyślił, potem zwróciwszy się do służby, zawołał:

— Janie, pójdz i powiaź kucharzowi, że chce go tu zaraz widzieć.

## FEJLETON.

### Ukaranie zuchwałości.

We wsi Łobzowie, pod Krakowem, mieszkała w pałacu królewskim księżniczka czeska Rokiczana Król ją sobie upodobał i miał się z nią ożenić.

Przed oknami pałacu stała chatka chłopca Zbroi, który z nieboszczykiem królem Wiadystawem Łokietkiem bijał Krzyżaków.

Rokiczanej zawadzala chatka Zbroi, bo co chce wyjrzeć, czy nie jedzie król z Krakowa — to jej domostwo Zbroi widok na drogę zasłania. Więc pewnego razu Zawołała do siebie Zbroję i mówi do niego:

— Mój cześcio, sprzedajcie mi waszą chatę i grunt, dam wam tyle pieniędzy, że sobie gdzieś dalej więcej gruntu kupicie i nową postawicie.

Miłościwa pani, — odrzekł Zbroja — nie sprzedam chaty, bo tu mieszkał mój dziad i pradziad i jam się tu urodził, dz eci wychował i wnuków doczekał.

roku — w izbie postów odbędzie się trzecie czytanie ustawy, i jeśli zostanie przyjęta, używa moc obowiązującą, choćby jej się sprzeciwiała izba lordów.

#### Włochy wystąpią zbrojnie przeciw Grecyi.

Rzym. Pisma tutejsze donoszą, iż wspólna akcja wojenna Włoch i Austrii w Albanii jest postanowiona. Jednocześnie pisma donoszą, iż Włochy wkraczając do Albanii, jednocześnie uregulują swe porachunki z Grecją. Uchodźcom w Włoszech za pewnik, iż Grecya chce zabrać większość wysp Egejskich i za garnąć smat południowej Albanii, dlatego też współdziałając z Austrią w Albanii Włochy jednocześnie zarządzają operacje wojenne przeciw Grecyi.

#### Samodzielna Mongolia.

URGA. — Odbyły się tu tajne narady mongolskich ksiąg, ministrów i dygnitarzy. Konferencya oświadczyła się znaczną większością za niezawisłem od Rosyi i Chin państwem mongolskiem.

#### Groźba rewolucyj.

LONDYN. Twórca republiki chińskiej Sun-jatsen wystosował apel do mocarstw. Sun-jatsen obwinia Junaszikaję, że winien jest zamordowania przywódcy nacjonalistów Rug-czajena i przestrzega mocarstwa, że w razie udzielenia pożyczki przez mocarstwa, obecnemu rządowi, wybuchnie w Chinach straszna rewolucya.

#### Ś. p. Włodzimierz hr. Skórzewski.

Grom po gromie uderza w znakomitą rodzinę hrabiów Skórzewskich.

Przed kilkoma zaledwie miesiącami zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku na polowaniu w Czerniejewie hr. Witold Skórzewski z Lubostronia, obecnie nadchodzi wieść z Warszawy, że umarł tamże nagle na udar serca starszy brat jego doktor praw hr. Włodzimierz na Radomicach Skórzewski, ordynat na Czerniejewie.

Ś. p. hr. Włodzimierz urodził się dnia 6-go listopada 1858 r. w Czerniejewie jako najstarszy syn hr. Zygmunta Skórzewskiego i małżonki jego Konstancji z hr. Potulickich.

Był on mężem o wielkiej wszechstronnej kulturze umysłu i serca, prawdziwy wielki pan w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Kto miał szczęście zbliżyć się doń, nie mógł pozostać obojętnym wobec wielkich zalet jego pięknego charakteru, jego głębokiej erudycyi, jego chwytającej za serce i z serca płynącej uprzejmości, którą olśniewał i równocześnie podbił.

Wierny syn Kościoła i ojczyzny, bronił niustraszenie praw gnębiętego narodu w izbie panów, którą był członkiem dożywotnim, i starał się o rozwój społeczeństwa, uczestnicząc w licznych pracach społecznych i subwencyonując obficie instytucje publiczne, iub przyczyniając się do powstania nowych, jak np. Biura Informacyjnego w Poznaniu, którego nader hojnym był współzałożycielem.

Rozumiejąc, iż podslawą wszelkiej użytecznej pracy publicznej i zadatkem pomysłowości powszechniej jest przedewszystkiem ład i spokój we własnym domu, zajął się s. p. hr. Włodzimierz po śmierci ojca swego pilnie i umiejętnie administracją rozległej ordynacyi Czerniejewskiej, którą do wielkiego przywiodł rozkwitu. Był atoli nie tylko dobrym zarządcą swej wielkopańskiej fortuny, lecz także wzorowym pracodawcą i rztelnym opiekunem licznych swych poddanych, którzy w zmarłym prawdziwie duchem społecznym przejętego zwierzchnika oplakują.

Biedna dziatwa poznańska traci w nim hojnego opiekuna. Od dłuższego szeregu lat s. p. hr. Włodzimierz przeznaczał 2000 mk. na wysyłkę biednych dzieci do solanek z funduszu tego utrzymywała «Stella» rokrocznie kilkadziesiąt dzieci w solankach inowrocławskich. Miodly tej dziatwy, którą dzięki chojnej ofierze odzyskiwała zdrowie i siły, uproszą dla nieboszczyka u Pana Zastępów niebieską koronę.

Ile pożatem czynił dobrego, dopomagając do studiów ubogim akademikom, to tylko wiedzą ci, którzy jego pomocy pośrednio lub bezpośrednio doznali.

W uznaniu jego żółności niepospolitych i zasług, jakie położył około społeczeństwa, -powołano go do nowo powstałej Rady Narodowej. Niestety śmierć, która tak niespodziewanie przecięła pasmo dni jego, rozwiła nadzieję, jakie się z tą zaszczytną nominacją łączyły.

Umarł mąż prawy, mąż, który był prawdziwą czdobą tak gorąco przez ukochanego narodu.

Niechaj spoczywa w pokoju wiecznym.

#### Z Ameryki Północnej.

##### Z różnych stron.

Nowy Jork. (Wielki krach bankowy w Ameryce). W Pensylwanii zamknięto bank narodowy; w Pittsburgu krótko potem filie tego banku w Rieckepoort i bank Walterwoorks and Guarantees Co. Banki te, tworzące spółkę z kapitałem zakładowym 100 milionów dolarów, znajdują się w trudnościach płatniczych.

##### Upadek banku.

Nowy Jork. Jeden z największych banków w kraju «First and Second National Bank of Pittsburg» zamknięto.

— Po kilku minutach wrócił Jan razem z kucharzem, przysadokowatym, grubym, ważącym w istocie, jeżeli nie więcej, to przynajmniej 300 funtów.

— Pódz siadaj tu, w tym fotelu — mój człowieku! — zawołał pan Biffs.

— A to po co? zapytał zasapany kucharz, ale posłuchał.

— Gdy będziesz miał dość przechadzki, to pociągnij tu za ten sznurek — rzekł pan Biffs

Przez jakąś szczególniejszą nieuwagę ruszył wynalazca pompą mocniej i nagle fotel razem z kucharzem znalazł się od razu na wysokości 100 stóp. Dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki kucharza a równocześnie pan Goldbrooks wołał.

— Panie Biffs! Sprowadź go pan na dół! Ja go chciałem tylko przestraszyć, a takiego drugiego kucharza nima w całej Ameryce!

Geniusz z Arizony biegł za krzesłem krzyczęc: «Ciągnij za sznurek, osło!», — ale to nie pomagało. Kucharz leciał coraz wyżej i wyżej, jeszcze czarna plamka, a potem znikł zupełnie.

Panna Adela łamała białe ręce, a pan Samuel Biffs, zwracając się do miliardera, rzekł przychylnie:

— A co? Nie mówiłem? Niespodziewane przypadki zawsze się zdarzają.

— A czy on już nie wróci? — zapytał pan Goldbrooks.

— Jeżeli zapomni o sznurku, to poleci na księżyc albo do Marsa. Moja aerolinilina nigdy nie traci siły.

Na szczęście pan Biffs nie potrzebował się tłumaczyć, gdyż pan Goldb ooks zobaczył, że jego sekretarz i jego córka oddalili się o jakichś 20 kroków i coś bardzo żywo rozmawiali, a dodatku pan Wiggs trzymał pannę Adelę za rękę. To też miliardier, zły jak sto pierogorów, krzyknął:

Co pan masz jeszcze do pokazania?

Właśnie w tej chwili mówił pan Karol do

panny Adeli:

— A chociażby i na śmierć się narazić, to zawsze lepiej, niż...

Na to pan Goldbrooks, zwrócił się wprost do Wiggsa i patrząc na niego piorunująco, zawołał:

— Czy już zapomnieliś, co się stało przed rokiem?

— Ja... — No, to pamiataj dzisiaj, także! Już i tak dość się dzisiaj głupstw narobiło, więc nie potrzebujesz i ty swego dodawać. Stań tam!

Wiggs spojrzął na Adelę i uśmiechnął się nieznanie i ona, tłumiąc uśmiech, przyskoczyła wargi i zlekka się zarumieniła. Pan Goldbrooks dostrzegł to wszystko, poczerwienił jak burak i zdawało się że zaraz wybuchnie jak bomba dynamitowa, gdy w tem dał się słyszeć nosowy głos geniusza z Arizony:

— A teraz pokaż państwu istny cud świata. Jest to rumak napowietrzny na dwie osoby.

Uwaga wszystkich zwróciła się na pana Biffsa, który z zaimprovizowanej swojej pracowni, przy pomocy jednego ze służących wyniósł swego «rumaka».

— A co? — zawołał. — Ktoby nie wiedział, to powiedzialby, że to zwykłe koło na dwie osoby. Przystąpcie państwo bliżej, niech wam wszystko wytłumaczę. Wygląda to rzeczywiście jak to i tak samo się siedzi na tych fotelikach: na przdzie panna a z tyłu mój (Karol i Adela spojrzeli na siebie nieznacznie.) Wzdłuż tego rumuka jest przeprowadzona stalowa sztaba, na której obu końcach są przy mocowane woreczki z odpowiednim urządzeniem. Kieruje się, ale... tu powinien siedzieć dwie osoby, ażeby mógł dobrze objaśnić.

Spojrzął na pana Wiggsa, który w jednej chwili znalazł się na tylnym siedzeniu — a zanim się pan Goldbrooks opamiętał już panna Adela siedziała na przdzie.

#### Skutki upałów w Ameryce.

No w y. Jork. Upały w Ameryce jeszcze nie ustały i codzień powodują wiele ofiar. W samym mieście Chicogo w ostatnich dniach z powodu upałów umarło 85 niemowląt.

#### Olbrymi pożar lasów w Kanadzie.

Londyn. Od trzech dni palą się olbrzymie lasy w obwodzie Temiszamin, na północnym brzegu jeziora Ontario. Miasto Carlton doszczętnie zostało spalone. Innym miastom zagraża to samo niebezpieczeństwo. Zostały już wypalone lasy obszaru kilkudziesięciu mil kwadratowych. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane, bo ogień zniszczył druty, tak samo szyny kolejowe.

#### Spadek po miliardrze.

W Nowym Jorku nastąpiło urzędowe oszacowanie spadku po miliardrze Jakóbie Astorze, który zginął podczas katastrofy «Titanica». Same realności Astora oszacowano na 88 mil. dolarów t. j. 440 milionów koron. Z tego starszy syn Astora z pierwszej żony, Wincenty, otrzyma 68964499 pierwsza żona Astora (rozwódka) 4,856,896. druga żona, Madelina Force Astor, 7,678 896 a Jan Jakób Astor, syn z drugiej żony, otrzyma 2,922 672 dolary. W ten majątek nie wlicza się gotówki, jaką Astor pozostawił w bankach, ani pałaców, mebli, koni, jachtów i t. d., co też wyniesie zapewne kilkanaście milionów. Po śmierci Astora syn jego zapłacił stanowi samego podatku od tych realności 3,150 000 dolarów.

Nowy Jork. Najwięcej poczytną obecnie jest książka napisana przez kardynała Gibon pod tytułem «Wiara Ojców naszych». Sprzedano dotychczas milion 100 tysięcy egzemplarzy.

#### Z Argentyny.

B. Aires. O skutkach ostatniego trzęsienia ziemi w Peru nima dotychczas wiadomości. Przesłano kilka telegramów bez drutu z Buenos Aires do Limy, lecz żadna odpowiedź nie nadeszła.

Lima jest miastem starem i pięknym; oddalone od portu Callao o 10 km.; liczy 140 tys. mieszkańców. Miasto portowe Callao ma 50 tysięcy mieszkańców i jest jednym z największych portów nad oceanem Spokojnym. W roku 1746 było ono zniszczone zupełnie przez trzęsienie ziemi; do dziś podniosło się na nowo, lecz jak teraz stoi — nie wiadomo.

Pewne wstrząśnienia ziemi odczuto

także w Santiago i Valpariso, w dn. 31 lipca.

B. Aires. Korespondent angielskiej gazety w Buenos Aires donosi z Berlina że Argentyna zamówiła w Niemczech okręty wojenne.

B. Aires. Z powodu że fałszowało w Argentynie herwą brazylijską i st. Brazylija krzywo się na to patrzyła rząd argentyński zakazał dalsze spowodowanie tejże do Argentyny. Wiadomo o zakazie przyjęli mieszkańcy Argentyny z oburzeniem.

#### Z BRAZYLII.

##### Z polityki.

Prezydent republiki ma zamiar udać się w grudniu do Europy; tu zastępować go będzie Pinheiro Machado.

Partya, stawiająca kandydatury Ruy i Ellis, rozwinięta propagandę po całym kraju na rzecz swoich kandydatów, przynajmniej do propagandy trzech wybitnych polityków: Ireneu Machado, Carlos Peixoto i Barbosę Lima, Ci trzech mają mieć konferencyę z wybitnymi osobistościami po wszystkich stanach Brazylii.

Partya rządowa trzyma ze stanem S. Paulo, gdzie postawiono jako kandydatów: Venceslau Braz i Urbano Santos.

Za Ruy Barbosą trzyma także depozytowany parański, Defrejtas, spodziewając się stąd pomyślnego załatwienia sporu granicznego ze stanem S. Cathariną mimo, że Ruy Barbosa stoi więcej po stronie S. Cathariną.

Po dłuższej chorobie zmarł admirał marynarki, były minister, Belfort Vieira. Na jego miejsce wstepił Alexandrym Alencar.

Rio. Zachorował ciężko ambasador austriacki Franciszek Kolassa.

Rio. (Ciekawe uwieźnienie). Do mieszkania przy jednej z głównych ulic w Rio wsunął się niespostrzeżenie przez otwarte drzwi 2 metrowy wąż, rodzaju Jaracussu. Gospodarz zawezwał policyę, by nieproszonego gościa wyprowadzić i uwieźnić, co też z wielkim wysiłkiem się udało.

Ceara. Słynny bandyta, Silvino, wyprowadził w pole policyę tamtejszą; bo z pośród niej zniknął bez śladu.

Hansa. (S. Catharina). Z ulepszeniem komunikacyi kolejowej z Rio Negro

żącego Jana, który tak głowę zadarł, że mało sobie szyi nie złamał, spadł z góry worek z piaskiem a cudowny rumak znalazł się na wysokości 100 stóp.

— Po raz ostatni się pytam: Zgadzasz się pan, czy nie? — zabrzmiał znowu głos z góry.

— Nie! i sto razy nie! Ciągnij za sznurek!

— To my się bez pańskiego pozwolenia pobierzemy, a jeżeli się gdzie pczabijamy, albo odcedmy na księżyc, to będzie to pańska wina!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

#### Wesoły kącik.

##### Dobrze Przygotowani.

Dwoje młodych ludzi przyszło prosić księdza pobożca o danie im nazajutrz ślubu, bo właśnie wyszła już ostatnia zapowiedź.

— Przygotujcie się do aktu, który jest najważniejszym krokiem w całym waszym życiu, czy jesteście do niego należycie przygotowani?

— O, tak, — odpowiadają młodzi — zakupiliśmy dwa wieprzki i nakupiliśmy całe stopy kiełbas, piwa i wódek.

##### Pewny znak...

— Sądziś pani więc, że młode małżeństwo w naszym sąsiedztwie niedługo się rozwiędzie?

— Z całą pewnością.

Umiebowanie mają wypożyczone, lokaja wypożyczonego, nawet ksiązkę kucharską wzięli z wypożyczalni miejskiej.

Florian...  
nie kol...  
dukłów.  
merów, z...  
masła,  
dostan...  
reisów,  
prawie...  
ysłko  
B. A. i...  
nie bez p...  
skarwiej...  
wiadom...  
nistów...  
grafują,  
nika zb...  
bowali d...  
ażąc swe...  
mie.  
Więc...  
Porto...  
su stano...  
walenie...  
grafu.  
S. o L...  
aniosi a...  
ster, se...  
polodo. T...  
stoi w...  
le więk...  
ch alum...  
n (gimn...  
narodo...  
11, z t...  
ji a d...  
nazyalny...  
um są...  
polakie...  
Alumni...  
arcybisk...  
kę języ...  
...  
Ponta...  
podaje...  
«Silvia...  
tysięcy...  
wane.  
Doriz...  
nieśli proś...  
mogę na...  
S. Mat...  
wnika Fe...  
mieście...  
odbędz...  
św M...  
Roxo...  
brah. Kale...  
przez P...  
pricio.  
nienaw...  
nimi je...  
Ponta...  
wskiego, su...  
życia...  
szczęś...  
ruch, wy...  
zucha...  
Castr...  
lonii w p...  
szkańc...  
kodę po...  
municipi...  
miał tys...  
3 tys...  
S. Jos...  
ma wkr...  
chód, wi...  
Z 100...  
Klas 50...  
...  
Sekretar...  
Gomes,  
sona rol...  
Prefekt...  
projek

Florianopolis, polepszyło się także po-  
nie kolonistów pod względem zbytu  
duktów. Pisaliśmy już w jednym z  
merów, za ile kolonista sprzedawał ki-  
masła, jaja, kury i t. d. — dziś za  
dostanie już 1\$400, za tuzin jajek  
reisów, za klg. masła 2\$400 i t. d.  
prawie trzykrotnie podniosło się  
ystko

Brusque. Skutki cywilizacji In-  
bez podstaw religijnych, co raz to  
krawiej się pokazują: wciąż nadcho-  
wiadomości o napadach Indyan na  
onistów w S. Catharine. Teraz, jak  
agrafują, zabili Indianie pewnego ro-  
nika zbierającego drzewo w lesie i  
bowali domy kilku kolonistów, moty-  
jąc swe czyny: »Biali zabrali nam  
mię«.

Więcej potrzeba księdza niż urzędnika!  
Porto Alegre (Pic Gr.). Do kon-  
su stanowego wniosł rząd podanie o  
walenie 206 tys. na budowę poczty i  
grafu.

**Korespondencya.**

Sao Leopoldo. W początku b. m.  
eniósł arcybiskup rio grandęński, Jan  
ker, seminarium duchowne do Sao  
opoldo. Terazniejszy gmach seminarij-  
stoi w pięknej polozeniu i jest o-  
le większy od poprzedniego. Wszys-  
ch alumnów razem z małym semina-  
m (gimnazjum) jest 150; są przeważ-  
narodowości niemieckiej. Polaków  
11, z tych: jeden na II kursie te-  
a dziesięciu w różnych klasach  
nazywalnych. Nauczycielami w semi-  
ryum są X. X. Jezuita, jeden z nich  
polakiem — ks. Jan Sikko, ze Ślązka.  
Alumni polscy, według rozporządze-  
arcybiskupa, mają 2 razy w tygodniu  
kę języka polskiego; uczy ich ks.

**Z PARANY.**

Ponta Grossa. »Diário da Tar-  
podaje, że szkoda na towarach fir-  
»Silvia«, wskutek pożaru, wynosi  
tysięcy milrs.; dom i sklep zaaseku-  
wane.

Dorizon. Mieszkańcy tego miasta  
ieśli prośbę do prezydenta stanu o za-  
mogę na szkołę prywatną.

S. Matheus. Pod dyrykcją puł-  
ownika Ferraria de Andrade budują w  
mieście kościół parafialny. Poświęce-  
odbędzie się dnia 21 września, w  
ień św Mateusza.

Roxo Roiz. Odkryto morderców  
rah. Kalena Turka, który został zabi-  
przez pomyłkę, zamiast pułownika  
bricio. Jest to cała gromada Brazyl-  
nienawidzących pułownika; pomię-  
nimi jeden Polak.

Ponta Grossa. Wacław Róza-  
wski, subjekt, chciał ze zniechęcenia  
zycia odebrać sobie życie, lecz nie  
nił szczęścia. Od trzech kul rewolwero-  
nych, wymierzonych: do głowy, piersi i  
ucha — nie umarł.

Castro. Z powodu założenia nowej  
onii w pobliżu i fabryki papieru; wśród  
mieszkańców panuje ogólne zadowolenie.  
skodę poniesioną przez chorobę była  
municipium Castro, obliczają na kilka  
miesiąt tysięcy; po różnych fazendach  
o 3 tysiące byłda.

S. José. Pomiędzy Kurytybą a S. Ju-  
ma wkrótce kursować regularnie sa-  
chód, większy.

**Z Kurytyby.**

Z 100 tys. milr. wygranych, darował  
Klas 500 milrs. ubogim miasta kury-  
ty.

Sekretaryat rolnictwa, przy placu Car-  
Gomes, rozdaje bezpłatnie wszelkie  
sona rolnicze.

Preфекt ma tyle pięknych, przeróż-  
ch projektów co do upiększenia miasta,

że zachodzi obawa, czy wybrukują za  
pożyczone pieniądze tylko ulice!  
Dobrzeby było, gdyby tak przez kil-  
ka dni popadał deszcz, a któryś z urzę-  
dników prześwietnej kamry zapotrzebo-  
wał muła do wyciągnięcia go z błota na  
przedniejszej ulicy. Możeby wtenczas  
przeląkł się prefekt miasta, że to samo  
może i jego spotkać i zarządził bruko-  
wane ulic zamiast myśleć o kwiecistych,  
palmistych ogrodach. Gazetem uprzykrzy-  
ło się już krytykowanie, błota Kurytyb-  
skiego wespół z jego zwierzchnikiem.

W tym miesiącu trzeba płacić podatki  
od ziemi w Kurytybie — »Foro Quadro  
Urbano i Rocio.

W ubiegłą sobotę odegrało »Kółko  
Miłośników sceny« (przy Tow. Tad. Kości-  
uski) dwie jednoaktowe sztuki teatral-  
ne p. t.: »Bzik mojej żony i Chłopi Ary-  
stokraci« w sali Tow. Tad. Kościuszki.  
Amatorzy, a przedewszystkiem główni  
bohaterzy, odegrali swe role znakomicie  
i zostali nagrodzeni huczными oklaskami  
zgromadzonej publiczności. Po przedsta-  
wieniu odbyła się zabawa taneczna.

**Ostatnie wiadomości.**

**Wylewy i powodzie.**

O wylewach i powodziach, spowodo-  
wanych długotrwałymi deszczami, donoszą  
nie tylko z rozmaitych okolic naszego kra-  
ju, lecz także z Bukowiny i Węgier.  
W powiecie tarnowskim z powodu dłu-  
gotrwałych deszczów nastąpił wylew Du-  
naja i Biały. Tegoroczne plony w licznych  
wsiach i przysiółkach w tuchowskiem i  
radłowskiem zostały zniszczone.

W gminach powiatu śniatyńskiego, po-  
łożonych nad Prutem, Czeremoszem, Ry-  
bnią i Czerniawą, pozrywała woda zna-  
czną część mostków, a drogi w wysokim  
stopniu zostały uszkodzone. Szkody, wy-  
rządzone powiatowi tegoroczną powodzią,  
wynoszą co najmniej 50.000 koron, wiele  
bowiem uszkodzeń i zniszczeń nie zosta-  
ło jeszcze do tej pory obliczonych.

Onegdaj szalała znowu nad Wadowi-  
cami i okolicą straszna burza, połączona  
z oberwaniem chmury. Mały strumyczek  
Choczynka nagle wezbrał i szeroko się  
rozlał. W kilku domach wojsko musiało  
ratować mieszkańców. Również do An-  
drychowa wzywano wojsko, gdzie wody  
wylały i wyrządziły znaczne szkody.

Z powodu powodzi wstrzymano ruch  
ogólny na wszystkich szlakach kolomyjs-  
kich kolei lokalnych z dniem 10 lipca aż  
do odwołania.

Z powodu podmycia toru w kilku miej-  
scach między Jannicą a Jezupolem wstrzy-  
mano ruch ogólny także na szlaku Ha-  
licz-Stanisławów dnia 10 lipca przed po-  
łudniem na przeciąg 24 godzin. W tym  
czasie nie będą kursowały 24 g. na szlaku  
Lwów-Stanisławów pociągi pospieszne. Po-  
ciągi osobowe kursować będą z wyjątkiem  
pociągów nr. 314 i 315.

Z Wyżnicy donoszą, że wskutek ule-  
wnych deszczów rzeki Czeremosz i Seret  
wezbrały. Kilka miejscowości stoi pod wo-  
dą. Dojazdowy tor kolejowy w Wyżnicy  
został zerwany. Woda unosi kłody, które  
zagrożą mostom na Cz eremoszu i Pru-  
cie.

Stan wody na Czeremoszu pod Wy-  
żnicą wzrósł wczoraj na 2 m. 10 cm.  
Ruch pocztowy do gmin górskich Uście-  
Putilla, Storonec-Putilla i Rostoki został  
przerwany. Droga powiatowa do Wiszen-  
ki również uszkodzona przez powódź Tym-  
czasowy most między Uście-Putilla a Ma-  
renicą woda zerwała.

Także Seletyn nawiedzony jest bar-  
dzo silnym wylewem. Poczta, wysłana z  
Seletyna powróciła tam i skierowano ją  
do Wyżnicy. Po drodze powódź ją zam-  
knęła. W Rostokach listonosz wiejski pod-  
czas drogi urzędowej utonął.

Wskutek podmycia torów w Galicyi po  
ciągi: osobowy i pociąg pociągowy ze Lwowa,  
które miały przybyć do Czerniowiec wczoraj  
w południe, w pierwszych godzinach  
popołudniowych, nie przybyły. Huragan  
trwa dalej.

W Storoczyniu woda w Serecie wy-  
nosi 1 m. 80 cm ponad normalnym stan.  
Jak donoszą dziś ze Śniatyna i Koło-

my, powódź prawdopodobnie przybierze  
jeszcze większe rozmiary, niż w r. 1911.  
Na Węgrzech w komitacie Marmaros  
Sziget wskutek powodzi trzy miejscowo-  
ci stoją pod wodą. Także z innych stron  
Węgier donoszą o wylewach i oberwaniu  
się chmur.

Miasto Marmaros-Sziget również w zna-  
cznej części stoi pod wodą. Połączenie z  
galicyjską miejscowością Raho zostało  
przerwane. W pobliżu tartaku dwóch ro-  
botników przy akcji ratunkowej utonął.  
Z okolicznych wsi donoszą o ciągłych wy-  
lewach.

Z Dees nadeszła wiadomość do Buda-  
pesztu, że rzeka Szamos i jej dopływy  
wystąpiły z brzegów. Szkody wynoszą mi-  
liony.

W Szatmar-Nemety woda zalała wie-  
le tysięcy morgów ornej ziemi.

**Kapitulacja gen. Iwanowa.**

Belgrad. Wczoraj popołudniu z głów-  
nej kwatery serbskiej nadeszła wiado-  
mość, że generał Iwanow ze swoją ar-  
mją złożył broń, widząc się otoczonym  
przez wojska greckie i serbskie.

**Austria obsadza Sandżak?**

Wiedeń. W kółach wojskowych obie-  
ga wiadomość, że Austria obsadzić chce  
Sandżak nowo bazariski

**Rosya grozi.**

Rosya poczyniła w Rumunii przedsta-  
wienia, że w razie, jeśli wojska rumu-  
nskie posuną się za dal ko, wojska rosyjs-  
kie zgromadzone na południu wkroczą do  
Rumunii.

**Tow. Łączność i Zgoda.**

Dnia 10 sierpnia odbędzie się posie-  
szenie Tow. »Łączność i zgody« o godz.  
2 po południu w sali Tow. Tad. »Kości-  
uszki«. Uprasza się członków o jak  
najliczniejsze przybycie.

Jan Brzeziński,  
Sekretarz.

**OKRETY.**

Ze Santos do Hamburga:  
Przez Rio, Lizbonę i Leixoes:

- 23 lipca »S. Paulo.«
- 6 sierpnia »Rio Negro.«
- 21 lipca »Cap. Blanco.«
- 3 sierpnia »Cap. Villano.«
- 17 »Cap. Finisterre z Rio.«
- 24 »Cap. Arcona.«
- 8 września »Cap. Osetegal.«
- 22 »Cap. Blanco.«
- 5 października »Cap. Villano.«
- 19 »Cap. Finisterre z Rio.«

Ze Santos do Argentyny. (Buenos  
Aires:

- 9 sierpnia »Cap Arcona.«
- 25 »Cap. Ostegal.«
- 3 września »Cap. Blanco.«
- 21 » » » » »
- 11 października »Cap. Arcona.«

Do Tryestu odcodzą:

- »Laura« — 11 września »Atlanta«
- 1 października »Francesca« 15 paź-  
dzelnika.

Agent na Parag: Ignacy Kasprowicz,  
zamieszkały w Kurytybie.

**Karol Liszewski**

przeniósł swój sklep z placu Zacharias  
na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły  
»Oliveira Bello« tuż obok placu Zacharias.  
Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie to-  
wary kolonialne.

Kupuje produkty rolne.  
W nowym domu są także pokoje noc-  
legowe dla podróżnych po cenach przy-  
stępnych.

Tanio do sprzedania 3 szakry po 28 ty-  
sięcy metrów każdy. Leżą przy dro-  
dze »Ahu«. Na 2 z nich są domy mieszkalne,  
studnia i pastwisko.

Wiadomość  
r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).  
»Towarzystwo Wzajemnej  
Pomocy i Ubezpieczenia  
na życie«

» MUTUALIDADE VITALICIA «

Wypłaca swoim członkom 100 milrs.  
pensyi miesięcznej, gdy ci pracować już  
nie mogą, według określeń w statucie;  
udziela pożyczki na budowę domów ta-  
kim, co przez 4 lata przynajmniej nale-  
żą do Towarzystwa i gły domy te budo-  
wane w miejscu, gdzie jest pewność, że  
dadzą odpowiedni dochód z wynajęcia.  
Członek płaci wstępne 5 \$ 000 wkładkę,  
miesięczną 5 \$ 000 przez lat 10 ; kto zaś  
chce zaciągnąć pożyczkę na budowę do-  
mu — płaci osobno 3 \$ 000 wstępne i  
3 \$ 000 miesięcznie przez lat 15

Główna siedziba Towarzystwa w Rio  
de Janeiro, rua Theophilo Ottoni Nr. 21.  
Zastępca na Parag: Silvio Zanatta  
Curitiba, rua do Cruzeiro nr. 146.

**Dr. Szymon Kossobudzki**  
przeprowadził się

na ulicę Commedador Araujo (Matto  
Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po-  
poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul.  
Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

**Krawiectwo Polskie.**

Dominik Kurecki.  
Zawiadamia swich Klientów i Pu-  
bliczność, że przeniósł swój warsztat  
krawiecki z ulicy Commedador Araujo  
N 20 na tę samą ulicę N 39.

**Sztuczne nawozy**

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta  
MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba

**Krawiec polski.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż  
otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. Com.  
Araujo nr. 20. — Wykonuję robotę  
według najnowszej mody i staram się zadość  
uczynić wszelkim wymaganiom klienteli.

Materyały w dobrym gatunku można za-  
kupić u mnie. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

Robotnicy, Rzemieślnicy i Służba domo-  
wa mogą otrzymać pracę przy  
bezpłatnej pomocy biura Agencji Informacyj-  
nej w Kurytybie, Plac Ozorio Nr. 16. — Biuro  
Agencji otwarte od godz. 7 rano do 9 wieczór  
w dnie powszednie.

Szukający kupna ziemi, domów, materya-  
łów budowlanych, warsztatów,  
używanych maszyn, interesów handlowych i  
przemysłowych a nawet zwierząt pociągowych,  
używanych wozów, uprzyty i siodeł mają  
bezpłatne pośrednictwo w biurze Agencji  
Informacyjnej w Kurytybie. Plac Ozorio 16.

Pragnący wynająć swoje domy i place czy  
gospodarstwa lub zakłady prze-  
mysłowe mogą się udać o bezpłatne pośro-  
dnictwo do Agencji Informacyjnej, której bio-  
ro otwarte od 7 rano do 9 wieczór w dnie  
powszednie przy placu Ozorio 16 w Kurytybie.

Agencya Informacyjna koresponduje w 6-ciu  
językach. Dla otrzymania odpo-  
wiedzi piśmiennej trzeba dołączyć znaczek  
pocztowy wartości 100 reisów względnie po-  
cztówkę z odpowiedzią opłaconą (tj. podwoj-  
ną kartkę pocztową).

**POSZUKIWANIA.**

Zaginął bez wieści od czterech mie-  
sięcy Michał Petlik, syn Jana Petlika za-  
mieszkałego na kolonii Ivahy. Ktoby  
wiedział miejsce pobytu, zechce  
łaskawie donieść do Redakcyi »Gazety  
Polskiej«.

**Poszukuje się**

odpowiedniego lokalu na sklep z mieszka-  
niem. — Wiadomość u p. Kęsikowski go,  
Rua America 83.



## „Casa Metal“

— DE —

**HAUER JUNIOR & WEISER**  
CURITYBA

Rua 15 de Novembro N 140  
Caixa Correo N. 140 — Adres telegr.: METAL.



Pełniemy nasz wielki skład **ŻELAZA i STALI** w sztabkach, czworograniastych, okrągłych, dętych, żelaznych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też **kompletny asortyment wszelkich naczyń ziemianinich.**

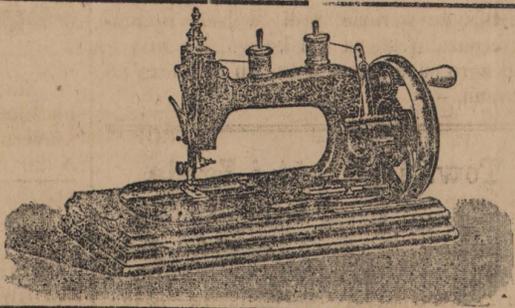
**Pługi, młockarnie** i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emaliowane.

*Pokosty Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakier, oraz różne gatunki Farb malarskich.*

Maszyny do szycia „Anker“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.

Ceny możliwie najniższe  
Obługa dobra.  
Mówi się po polsku.



Wejście do składu żelaza z ulicy bocznej, gdzie znajduje się wygodny przystanek dla wozów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

## „Isis Vitalis“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L 286 według

ustaw z dnia 8 marca 1904 L. n. 5156,

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający

w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach

czyszczący krew i niepozostawiający po so-

bie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom.

którym zapewni szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi **K. Hess & C.**

Rio de Janeiro

## WIELKI SKLEP POLSKI

# Marcina Szyndy et C. ia

przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, tudzież najlepszą *kawę mieloną własnej fabryki*; kukurydzą, fasolę, otręby, siewczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

**Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach**

Kupuj produkty rolne jak kukurydzą, fasolę ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p. i t. p.



— Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna —

**Ceny przystępne**

# Bazar Uniao

Największy Polski

## Dom Handlowy

w Kurytybie

## Ignacego Kasprowicza.

Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów białych i wełnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

OSTATNIA NOWOŚĆ.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmniejszych batistów białych i kolorowych.

BLUZY: batistowe i guiprowe

SUNIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW. Casemiry, chevioty, angielskie brins carskiej na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety etc.

MASZYNY DO SZYCIA.

ŚWIEŻE NASIONA.

Ceny jak najtańsze.

## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

# Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolezastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

**Wielki Skład Farb Malarskich** wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

## Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo zniżonych!

# 'Casa Enxoval'

Johnscher, Iwersen & Comp.  
przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materye wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykajna!

Prosimy nie namyślać się!

## Casa ELIAS

### Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie odciągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C ELIAS.

### Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkolatniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukane wymagania.

## Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Família“

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE  
POŁĄCZONE Z PREMIAMI

Rua 15 de Novembro n. 57. (na piętrze)

Siedzibą Towarzystwa jest: *Curityba* - Estado do Parana - Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych a mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 6.000\$000 każda.

II. Dział B. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 7.500\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy (do uzupełnienia działu potrzeba 3.000 członków), tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tym dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zjedzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną taką wpisowego, czyli przyjęcia. 200\$000 za wpisanie się do działu A, 120\$000 za wpisanie się do działu B. i 60\$000 za wpisanie do działu C. Wpisowe można też uszczępniać ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działów pod literą A i B i w ratach po 10\$000 dla działu C. Członkom płacącym wpisowe od razu daje się opustu 5 proc., członkowie natomiast płacący ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopełnił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybor działów jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wpisywać osoby chore. Wkłady i wpisowe złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrekcję T-wa. Dyrekcja T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycji kandydata, gdy się przekona, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego.

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3.000 tworzą rodzaj zamkniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znów pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diario da Tarde“, dziennika wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w którym z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przysięż. Członkowie zamiejscowi będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uszczępniają pośmiertnego w ciągu dni 20 używa się jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, które poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innym, którzy się zastosują do wymagań T-wa. Tak samo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacji członek, któryby przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie została udowodniona śmierć członka, który wypoił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłacie pośmiertnego. W razie, gdyby na powodów prawnych zostało wstrzymane wypłacie pośmiertnego, zastaną temsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płacili takowe by zapobiedz wykreśleniu w razie zapomnienia uszczenia się z należności. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczyli fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkładki ich przypadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyby któremu udowodniono że ma dwa udziały w którym dziale, wówczas przypadają mu wkładki i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prezydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wice-prez. Stacu

**Dr. J. Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Pół.) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

**PRAÇA TIRADENTES Nr. 11**

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America)

**Jack Dromlewicz**

**lekarz-dentysta**

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem  
**wyjmuje zęby bez bólu.**

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

**NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na kolonii Orleans

**warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.**

W zakres moich prac wchodzi: fojso, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

**Wiktor Restkowki.**

**Krawiec polski z Warszawy**

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klijenteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

**Antoni Dorabiało**

**Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 66**  
na rogu Lavapê.

**Hotel „Europeo“**

Podaję do wiadomości Rodaków przyjeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajdą dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos  
**Franciszek Stępiński**

**Słownik** polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie.  
Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

# DOM IMPORTOWY

## LUIZ ROSE.

Rua Jose Bonifacio Nr. 8. (naprzeciw jatki p. Garmatra.)

Wielki skład sprzętów stołowych, Szklane rżnięte wszelkich rozmiarów, Oleju, Farb różnych gatunków i kolorów, Narzędzi remieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach.

**SIECZKARNIE, PŁUGI, MASZYNY** do obtuskiwania kukurydzy, Maszyny do szycia i t. d.  
Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, blachy, pily duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, zwiasty, śruby, mufla, łopaty, kopaczki, hamulce. **Kołaty** do sieczkarni, **Maszynki** do mięsa. **Sekoy, Myb lo, Cement** marka „Czerwony krzyż“.

Wielki wybór pługów amerykańskich i całych żelaznych.

**Ceny bardzo niskie! Proszę się przekonać!**

**Ogromny zapas towarów świeżo w Europie zakupionych pozwala nam na sprzedaż jak najtańszą.**

**Garrapatos?****Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!  
używajcie

**Isis-Bichorol**

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłecym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

**„Isis-Bichorol“**

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwości ukąszenia zmaj i węzłów.

Jest tani! Jedna fiaska kosztuje tylko 1,500.  
w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu

**Dostać można wszędzie!**

**Jedyny Polski****Zakład Zegarmistrzowski**

**W KURYTYBIE.**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu Tiradentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach konkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z napisami.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, że potrafię zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera przy ulicy Muricy.

z poważaniem

**Antoni Woliński.**

**KRAWIEC POLSKI**

**Jan Faucz**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

**Baczność!!**

**Okazyja, która się nieprędko powtórzy.**

Kto potrzebuje artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

**Handlu Cesara Szulca,**

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się wyprzedzić po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wyprzedzić będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

**Drukarnię,**

**Introligatornię,**

**i Fabrykę Pieczętek Kauczkowych.**

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czysto, szybko i po możliwie niskich cenach.

**Cesar Szulc**

ul. Barao do Serro Azul.

**CURYTIBA, Estado do PARANA.**